

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Od Wydawnictwa.

Aktualja.

Rezonator...
„Nektarina”.

Czerwone fale.

Na „czerwonym balu” Carmeny...
„Podpalacze świata”.

Błyskawice...

Marsz niemiecki na Pragę.
Francja w obcęgach 3 państw
faszystowskich.

Reflektor prasowy.
Źródła niepokoju w Polsce.

Białystok.

„Wersal Podlaski” w reportażu.

W soczewce prasy białostockiej.

Przez okienko „Tempa”.

Cyganki
Na bulwarach Kościalkowskiego.
„Plajta” firmy „A. D. Szpiro”

Fama białostocka.

Extra-pocztą z Białegostoku.

Henryk Tiszler

i

Halina Cukier

z a r e c z e n i

Białystok, Lipiec 1936.

OD WYDAWNICTWA.

Z dn. 18 b. m. zrezygnowaliśmy z współpracy w wydawnictwie naszym p. Piotra-Lucjana Śluckiego, dotychczasowego redaktora odpowiedzialnego „Tempa”.

P. Ślucki nic wspólnego ani z Redakcją, ani z Administracją „Tempa” obecnie nie ma.

● AKTUALJA. ●

Rezonator...

Dnia 18 bm. na bruku białostockim ukazało się „czasopismo literacko-społeczne” p. t. „Życie”, wydane przez p. Piotra-Lucjana Śluckiego.

Wstępne „słowo od Redakcji” zapowiada, iż świeżo-zmontowane pismo będzie „żywym rezonatorem zjawisk społeczno-literackich w kraju i zagranicą”, i oświadcza, że „ze względu na swój szczególny charakter” pismo „przeznaczone jest dla szerokich sfer pracowników umysłowych i fizycznych”.

Co do „rezonatora”—to jakoś nie bardzo tego okazało się: montowano megafon, a wyszło—piszczałko.

Co się zaś tyczy „szczególnego charakteru” pisemka—to i owszem: piśmidelko ma specyficzny zapaszek starannie zamaskowanej krypto-bolszewickiej placówki prasowej.

„Szczególny charakter” przeznaczenia „Życiu” temu bynajmniej nie pomógł: agentura kolportażowa p. Dryła sprzedała w Białymstoku pisemka 50 egzemplarzy, agentura p. Indyckiego — trochę ponad 100.

Resztę—zwrócono nakładcy.

Zabarwiona na czerwono impreza prasowa, na którą pokładano wielkie nadzieje, okazała się czemś w rodzaju osławionego „mydła pana Zabłockiego”...

Drugiego wydania tej czerwonej „literacko-społecznej” prawdopodobnie nie będzie.

Szkoda bowiem „czasu, atlasu i kwasu”, a oprócz tego—Berezę Kartuską jeszcze nie zlikwidowano...

Białystok opustoszał z powodu upałów.

W ostatnich dniach notowano w Białymstoku temperaturę 38,1 stopni (w cieniu).

Miasto opustoszało.

Zaznaczyć należy, że temperatura ta jest najwyższa, jaką zanotowano w Białymstoku w roku bieżącym.

Gorączka sienna.

Zwykle w okresie sianokosów zdarzają się wypadki zachorowań, o specjalnych cechach: raptowna gorączka, dochodząca do 40 stopni, utrzymuje się na tej wysokości przez 3 do 4 dni, następnie również raptownie opada. Choroba nie pozostawia żadnych śladów i nie powoduje komplikacji. Chory jest osłabiony, lecz szybko powraca do zdrowia. Jak wykazały badania, choroba ta jest skutkiem idiosynkrazji wielu osób na pyłek, unoszący się nad skoszonem sianem.

Specyficzny zapach siana jest właśnie skutkiem unoszących się w powietrzu cząsteczek, które u wielu osób wywołują gorączkę i objawy kataralne. Lekarze Ubezpieczalni Społecznej stwierdzają masowe wypadki zachorowań na gorączkę sienną. Taką nazwą określiła medycyna tę ciekawą chorobę.

Żniwa i zbiory.

Tegoroczne żniwa odbywają się w całym kraju w ciężkich warunkach.

Serie upałów spowodowały jednocześnie prawie dojrzewanie czterech głównych zbóż: żyta, owsa, jęczmienia i pszenicy.

Naogół żniwa i zbiory przedstawiają się bardzo dobrze.

Na froncie łowieckim.

Z dniem 16 bm. rozpoczął się sezon polowania na kaczki i inne ptactwo błotne.

W roku bieżącym kaczek jest stosunkowo sporo, lecz nie zdążyły jeszcze wszystkie one wyrosnąć i wiele kaczek jeszcze nie fruwa.

Poza tem zaobserwowano, że w roku bieżącym więcej daje się widzieć kaczek „cyranek”, niż „krzyżówek”. Tłómaczą to myślni tem, że nie wszystkie „krzyżówki” już latają.

Rocznica wymarszu I-ej Kadrowej.

Z inicjatywy zarządu Okr. Zw. Legionistów odbyła się pod przewodnictwem p. wicewojewody Zgrzebnioka konferencja, na której omówiono sprawę zorganizowania obchodu rocznicy wymarszu I-ej Kadrowej w dn. 6 sierpnia r. b.

Do Komitetu zostali wybrani pp.: wicewojewoda Zgrzebniok (przewodniczący), dr. Piasecki, prezydent Nowakowski, W. Wasilewski, por. R. Nowak i B. Miller. Komitet z ramienia związków: Legionistów, P. O. W. i Strzeleckiego zorganizuje 5-go sierpnia o godz. 19-ej główne uroczystości przed płytą Nieznanego Żołnierza, a dn. 6-go sierpnia, o godz. 10-tej — nabożeństwo w kościele Farnym za legionistów, poległych w walkach o niepodległość.

Nowa ortografia w szkołach od 1-go września r. b.

Minister oświaty zawiadomił wszystkie szkoły, że od dnia 1 września rb. pocnie obowiązywać nowa ortografia, opracowana przez Polską Akademię Umiejętności.

Załączona do okólnika instrukcja określa sposób wprowadzenia reformy pisowni, wskazuje jak należy przyzwyczajać uczniów do nowej pisowni oraz wyjaśnia, iż wszelkie książki i podręczniki, drukowane według dawnej pisowni, mogą być używane aż do zupełnego wyczerpania ich nakładu.

Lokomotywy aerodynamiczne

o szybkości 140 klm. na godzinę

Jesienią r. b. tabor P.K.P. wzbogacony zostanie w nowego typu lokomotywy o zewnętrznym kształcie aerodynamicznym. Pierwsza lokomotywa aerodynamiczna użyta będzie niebawem tytułem próby dla obsługi międzynarodowych pociągów pośpiesznych (via Białystok). Osiąga ona szybkość do 140 klm. na godzinę.

Białostocki przemysł włókienniczy.

W ubiegłym miesiącu zanotowano dalszy wzrost eksportu, w porównaniu z miesiącem poprzednim.

Eksport włókienniczy w ub. czerwcu wynosił ogółem 280.000 kg., wartości przeszło milion złotych, z czego tkanin wełnianych wywieziono na przeszło 800.000 zł., a pleców — na przeszło 140.000 zł.

Największym odbiorcą były rynki Dalekiego Wschodu (Chiny i Mandżuria), na które przypada przeszło 50 proc. czerwcowego eksportu.

Pomarańcze kalifornijskie.

Do Białegostoku nadszedł pierwszy transport pomarańczy kalifornijskich.

Owoce te — ze względu na koszty przewozu — kalkulują się znacznie drożej

od pomarańczy hiszpańskich i palestyńskich.

Sprzedawane one są w detalu po 2 zł. 30 — 2 zł. 50 gr. za kg.

„Nektarina”.

Nowy rodzaj owoców.

W owocarniach białostockich uka-

zały się w sprzedaży sprowadzone do Polski przez importerów owocowych t. zw. „nektariny”.

Jestto nowa odmiana włoskich brzoskwiń.

Brzoskwinie „nektarina” kosztują w detalu 6 zł. za kilogram.

CZERWONE FALE.

Na „czerwonym balu” Carmeny...

„Wielka gra” za Pirenejami. — Wąż się losy komunizmu na Zachodzie Europy. — Groźna perspektywa bolszewizacji Francji i ataku zbrojnego Niemiec. — Niebezpieczeństwo wojny powszechnej.

1.

Wypadki hiszpańskie mają wielkie znaczenie dla całej Europy.

To, co się dzieje obecnie w Hiszpanii — jest „wielką grą” za Pirenejami: na peryferji kontynentu wąż się losy III Międzynarodówki, zmierzającej do obwołania Sowietów najpierw w Hiszpanii, a następnie — we Francji.

To też przedewszystkiem dla Francji mają wydarzenia hiszpańskie ogromną doniosłość. Albo będzie odtąd wtłoczona między hitlerowskie Niemcy a bolszewicką Hiszpanję, a jednocześnie narażona na nową ofensywę komunistów, zachęconych triumfami w Hiszpanii, albo też znajdzie się między wrogami Niemcami i wrogą Hiszpanją, grającą ku państwu faszystowskiemu: Niemcom i Włochom, także z perspektywą zaostrenia walk wewnętrznych, gdyż prawica francuska nabrałaby otuchy i przeszła do ofensywy.

2.

Na marginesie krwawego chaosu w Hiszpanii znany reporter polityczny — Knickerbocker ukazuje szczególnie groźną perspektywę.

Knickerbocker twierdzi, iż — wedle opinii wielu sfer — zwycięstwo czerwonych w Hiszpanii oznacza bolszewizację Francji, a bolszewizacja Francji — to atak zbrojny Niemiec.

Istotnie też istnieje dużo czynników w Europie, które uważają, że dla przyszłości świata lepszą byłaby wojna, niż wzięcie Europy w kleszcze przez czerwony front moskiewski z jednej strony i czerwony front hiszpańsko-francuski z drugiej strony. Na ekranie dziejów zarysowuje się więc rewolucja i wojna, jak dwie bestje apokaliptyczne.

3.

Na tle zarysowujących się niebezpieczeństw szczególną uwagę należy przypisywać zdecydowanej akcji umiarkowanej opinii francuskiej przeciwko mieszanemu się lewicowemu rządowi Bluma w wewnętrzne walki Hiszpanii.

Francuska prawica i centrum rozumują zupełnie prawidłowo, iż pomoc rządu francuskiego dla hiszpańskiej lewicy oznacza nie tylko wzmoczenie niebezpieczeństwa bolszewizowania Francji, ale także zaktualizowanie niebezpieczeństwa wojny powszechnej.

Skoro Francja pomoże rządowi hiszpańskiemu, Włochy i Niemcy zaczną pomagać powstańcom. Anglii nie może

być na rękę zbolszewizowanie Hiszpanii. Jednym słowem — Francja może się znaleźć w odosobnieniu, a równocześnie może wybuchnąć w Europie konflikt zbrojny.

Należy walki wewnętrzne Hiszpanii pozostawić ich własnemu losowi. Zdrowy instynkt narodu hiszpańskiego powinien zwyciężyć. Jeśliby się stało inaczej, to zadaniem Europy jest lokalizowanie, a nie rozszerzanie pożaru.

Zdaje się, że ta akcja francuskiej prawicy odniosła przynajmniej częściowo skutek, gdyż rząd francuski ogłosił oficjalnie, iż nie udzieli pomocy Madrytowi. Czy jednak rząd Bluma, który ustąpił pod naciskiem opinii, dotrzyma tych swych obietnic? Depesze mówią już o tajemniczych wagonach, idących ku granicy hiszpańskiej z ładunkami amunicji...

4.

Opinia europejska wyczekuje gorączkowo wieści z półwyspu Pirenejskiego.

Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę z tego, że wynik walk w Hiszpanii nie pozostanie bez wpływu na rozwój wydarzeń w wielu innych krajach.

U brzegów Hiszpanii zbiera się już flota wojenna różnych narodów i mają tam miejsce takie fakty, jak rozmowa admirała angielskiego i włoskiego, z której wynika, że admirał włoski zamierzał bombardować Barcelonę, w której zniszczono konsulatus jego kraju, a angielski wyperswadował mu to w ostatniej chwili. Czy na tle tego wszystkiego nie dojdzie do powikłań międzynarodowych i czy w r. 1936 Hiszpania nie stanie się tem, czem była Serbia w roku 1914?..

5.

Za Pirenejami toczy się dziś wielka gra o dużą stawkę...

Nic więc dziwnego, że z obu stron głosi się, że jest to walka „na śmierć i życie”.

Psychika ludu hiszpańskiego jest łatwozapalna, prymitywna, surowa i krwawa w swych przejawach.

Tem się tłómaczą takie fakty, że oficerowie zostają rozstrzelani kulami rewolwerów, przyłożonych do czoła. A przy egzekucjach obecne są młode i piękne hiszpanki w czerwonych беретach, o płonących oczach.

Przed egzekucją padają ostatnie okrzyki oficerów:

— Viva el Rey! (Niech żyje król!)
 — Viva Molla! Viva Franco!
 W odpowiedzi pada zawistny i namiętny okrzyk donny:
 — Viva la muerte! — Niech żyje śmierć!
 „Niech żyje śmierć!” Jakaż zaciętość podyktowała te straszliwe słowa..

„Podpalacze świata”

Przed jesienną próbą generalną rewolucji światowej.

W dniu 30 ub. miesiąca w miejscowości Breda, w Holandji, odbyła się niezmiernie ważna tajna konferencja przywódców komunistycznych.

W naradzie tej brało udział 60 delegatów różnych państw. Konferencja była pewnego rodzaju radą wojenną przed kampanją jesienną, która rozpocząć się ma na życzenie i rozkaz Moskwy.

Na konferencji w Bredzie uchwalono skoncentrowanie akcji, dążących do rozsadzenia organów policyjnych i wzniesienia fermentu do armji.

Na drugim miejscu postawiono konieczność stworzenia bojówek robotniczych na wielką skalę.

Trzeci punkt mówi o usunięciu socjalistów i radykałów z kierowniczej roli w t. zw. Frontach Ludowych.

Czwarty punkt nakazuje organizowanie strajków na wszelki sposób, ażeby rozbić system gospodarczy kapitalizmu.

Informacje holenderskie mówią o ścisłej współpracy komunistów holenderskich i belgijskich.

Komuniści ci odbywają wspólne narady w Holandji, która stała się wielką centralą komunizmu z wylotem na Belgię oraz Francję.

Według danych nadchodzących z Amsterdamu, na tajnej konferencji przywódców komunistycznych stwierdzono, że tak pomyślnie chwili do uczynienia próby generalnej rewolucji światowej, jak obecnie, jeszcze nie było i że należy uczynić tę próbę z końcem września lub z początkiem października rb.

Rewelacje te zyskują w przedstawieniu Niemiec pewne znamienne zabarwienie. Oto wskazuje się, że akcja komunistyczna koncentruje się obecnie w Holandji, Belgji, Alzacji oraz Austrii. Wynika z tego, że olbrzymia część granic Niemiec jest podminowana komunizmem.

Memorjał ministerstwa wojny podnosi dalej, iż równocześnie z zaniedbaniem budowy hangarów i pól lotniskowych urządzono z wielkim przepychem budynki ministerstwa lotnictwa, klubu lotniczego i różnych szkół lotniczych, nie licząc się zupełnie z istotnymi potrzebami lotnictwa. Kosztowny luksus, z jakim urządzono budynki, pozostające w dyspozycji ministerstwa lotnictwa, budzi oburzenie wśród oficerów innych rodzajów broni.

Na zarzuty ministerstwa wojny odpowiedział minister lotnictwa Goering kontrmemorjałem, również wręczonym kanclerzowi Hitlerowi. Goering atakuje Schachta i ministerstwo wojny, twierdząc, że zmonopolizowano cały cement, jakim rozporządzają Niemcy, na budowę fortyfikacji pogranicznych. Ministerstwu lotnictwa odmówiono wszelkich dostaw cementu, wskutek czego budowa hangarów lotniczych została uniemożliwiona.

Niemcy przez jedną noc mogą przewieźć swą armję na upatrzony punkt. B. podsekretarz stanu, dep. Beauguitte, w artykule, ogłoszonym w paryskim „Matin'ie”, zwraca uwagę na niedostateczność posiadanych przez Francję na granicy północno-wschodniej sieci drogowych.

Stanowi to tem większą lukę, że Niemcy rozwinęły znacznie sieć drogową na swej granicy, budując autostrady, szerokie na 7-12 m. Program autostrad niemieckich obliczany jest na 10 tys. klm. długości. Rząd niemiecki popierał jednocześnie produkcję b. dużych samochodów ciężarowych, mogących przewozić 30 osób. Tego rodzaju samochody, jadąc w odstępach 15-to metrowych, po dwa naraz, mogą w ciągu godziny przewieźć 72 tysiące żołnierzy. W ten sposób w ciągu jednej nocy można przewieźć całą armję do miejsca, znajdującego się w odległości 500 klm.

Moskwa przepowiada koniec przyjaźni niemiecko-polskiej. Politycy moskiewscy przepowiadają, że w ciągu najbliższych kilku tygodni po przyjaźni niemiecko-polskiej nie pozostanie śladu.

Marsz niemiecki na Pragę.

Fantastyczne rewelacje paryskie.

PARYŻ. Paryski dziennik „Intransigeant” ogłosił na czołowym miejscu sensacyjny artykuł o „marszu na Pragę” i planach niemieckich, wymierzonych przeciwko Czechosłowacji.

W świetle tych rewelacji, sztab niemiecki oddawna zajmuje się kwestją zaatakowania Czechosłowacji.

Do roku 1932 rozważano i projektowano zastosowanie tej samej metody, które użyły Prusy przeciwko Austrii przed 70 laty, w 1866 roku.

Trzy odrębne armje wkroczyły wówczas, połączyły się i zadały klęskę Austriakom. Po upływie kilku tygodni wszystko było skończone i Austrija poniosła sławetną klęskę pod Sadową.

Wówczas małe Prusy zaatakowały wielką Austrię.

Dziś—pisze „Intransigeant”—mała Czechosłowacja znalazłaby się w obliczu wielkich Niemiec.

Ponadto sztab niemiecki liczy na

◆ BŁYSKAWICE.. ◆

Okropna burza dziejowa nadciąga..
 Wszyscy czujemy już tę burzę w powietrzu—burzę, która idzie nieuchronnie i której nic i nikt zaradzić—jak się zdaje—nie może.

Na rozhukanem morzu światowego życia politycznego, gdzie ścierają się imperjalistyczne i narodowe interesy, podnosi się już ostatnia — „dziewiąta fala”.

I wszyscy widzimy już groźne błyskawice zbliżającego się straszego huraganu..

Finlandja — niemiecką bazą przeciw Rosji sowieckiej. W Rosji sowieckiej daje się zauważyć duże zaniepokojenie wobec rzekomego porozumienia wojskowego Niemiec i Finlandji o wybitnie antysowieckim charakterze. Moskiewska „Krasnaja Zvezda” twierdzi, że Niemcy chcą z Finlandji zrobić antysowiecką bazę wojskową.

Jest rzeczą stwierdzoną, że w fińskiej armji pracują niemieccy oficerowie, jako instruktorzy. Fiński marszałek Mannerheim brał udział w tym roku w ważnych niemiecko-polsko-fińskich obradach. Finlandja obecnie przeznaczona wielkie sumy na uzbrojenie. Narodowo-socjalistyczna prasa w Niemczech robi już nastroje dla stworzenia bazy samolotów niemieckich w Finlandji.

Obecnie w Helsinkach zostało urzędzone japońskie poselstwo z personelem, liczącym 20 osób, jakkolwiek stosunki handlowe między Japonją a Finlandją są jakgdyby żadne. Również na fińskim terytorjum nie mieszka ani jeden obywatel japoński. Jest rzeczą jasną, że misja ta ma pewne polityczne cele, które kierują się przeciwko unji sowieckiej.

Pola niemieckie pokryte samolotami. Niemiecka prasa emigracyjna poświęca wiele miejsca zatargowi między ministerstwem wojny a ministerstwem lotnictwa Rzeszy niemieckiej, wynikłemu na tle polityki zbrojeniowej Niemiec. Zatarg ten, odsłaniając kulisy olbrzymich zbrojeń niemieckich, przeprowadzonych w nadzwyczajnym pośpiechu, wskutek czego zjawił się ostatnio szereg niedociągnięć, uzmysławia światu rozmiary inwestycji zbrojeniowych hitlerowskich Niemiec.

Ministerstwo wojny w memorjale, przesłanym Hitlerowi, poddało ostrej krytyce sposób wydatkowania olbrzymich sum, przeznaczonych na budowę lotnictwa. Memorjał zwraca uwagę, że z polecenia min. Goeringa zbudowano ogromną ilość samolotów tak, iż nie starcza hangarów na ich pomieszczenie.

Wielka ilość nowozbudowanych samolotów pozostaje w różnych okolicach Niemiec na wolnym powietrzu, bez żadnej osłony. Na ich budowę wydano olbrzymie sumy, które mogą przepaść, ponieważ aparaty—wskutek braku hangarów i terenów stosownych do stratu—mogą ulec zniszczeniu albo uszkodzeniu i nie będą nadawać się do użytku.

W Saksonji, w pobliżu Drezna i Lipska, a także w innych okolicach Niemiec znajdują się całe pola, pokryte nowymi samolotami, pozostającymi pod gołym niebem bez żadnej osłony. Ministerstwo wojny obawia się, iż wszystkie te samoloty oraz wydane na ich budowę pieniądze należy uważać za stracone. Przed nadejściem jesieni i zimy nie da się już wybudować odpowiedniej ilości hangarów, a samoloty, pozostawione przez zimę bez osłony, nie będą się już nadawały do użytku.

sympatię ludności zachodniej Czechosłowacji dla Węgier.

Rozważana tedy jest koncepcja przymierza wojennego z Węgrami.

Ośrodek przygotowań i planów tej kampanji—pisze dalej dziennik paryski—znajduje się w Dreźnie. Z Norymbergi i Wrocławia wyruszyłyby oddziały wojskowe, by wkroczyć do Czechosłowacji od wschodu i zachodu.

Ten pierwotny plan uległ zmianie. Obecnie nie liczy się na opór ludności pogranicznej, która w liczbie 3 milionów jest narodowo-socjalistyczna.

Autostrady niemieckie sięgają Czech. Przekroczenie granicy będzie ułatwione.

Jednocześnie wkroczyć ma armia niemiecka na Morawy i do Austrii.

Nastąpi to równocześnie — jak informuje dalej pismo — z atakiem armii węgierskiej na Słowację.

Sztab niemiecki uważa ten atak za czysto lokalny i sady, że wojna nie rozprzestrzeni się dalej na Europę.

Atak na Czechosłowację ma być wstępem szerzej zakrojonego planu zagarnięcia Rumunii.

To jednak jest sprawa późniejsza i nastąpi niewcześniej jak za... dwa lata.

Tak kończą się fantastyczne rewelacje paryskie.

Francja w obcęgach 3 państw faszystowskich...

Kombinacje niemieckie na temat Hiszpanji.

Wiadomości o krwawych walkach w Hiszpanji są śledzone przez Berlin z nadzwyczajną uwagą.

Berlin przywiązuje do nich niezwykle doniosłe znaczenie polityczne. Są koła, które liczą na to, że ewentualne zwycięstwo faszystów hiszpańskich mogłyby zdyskontować na odcinku polityki antysowieckiej. Gdyby faszyci pokonali rząd frontu ludowego w Madrycie — wówczas Francja znalazłaby się w obcęgach trzech państw faszystowskich: Hiszpanji od południa, Niemiec od północy i Włoch od zachodu.

Konstelacja taka utrudniałaby niezwykle sytuację polityczną rządu p. Bluma.

Berlin życzyłby sobie, że względów zasadniczych, zwycięstwa faszystów hiszpańskich. W pewnych kołach mówi się o tem, że gdyby doszło do otoczenia Francji przez państwa faszystowskie, nadeszedłby moment dla stworzenia faszystowskiego bloku wschodniego. Celem tego bloku byłoby stordowanie polityki sowieckiej. Do wschodniego bloku faszystowskiego weszłyby prócz Niemiec i Włoch również Austria, Węgry i Jugosławia. Akcja tej grupy skierowana byłaby oczywiście również przeciw Czechosłowacji, jako eksporturze sowieckiej.

Walki w Hiszpanji są oceniane jako generalna próba między siłami, wyznającymi ideologię faszystowską, a grupami o światopoglądzie politycznym, skryztałizowanym we „frontach ludowych”.

Prenumerujcie „TEMPO”.

REFLEKTOR PRASOWY.

Źródła niepokoju w Polsce.

„Chorobą, która trawi naród polski, jest rozdwojenie polityczne.

Drogę do jej wyleczenia wskazał na zjeździe legionistów gen. Smigły. Niestety, na drogę tę dotychczas nie wkroczyliśmy. I to ludzi niepokoi. A niepokoi tembardziej, że nie widzą ze strony czynników rządzących konsekwentnych wysiłków, by na nią wkroczyć. Widzą wprawdzie szereg posunięć, robionych przez ludzi, którzy się najwyższymi w państwie autorytetami zasłaniają, ale posunięć między sobą niezgodzonych i chaotycznych. I to jest jedno źródło niepokoju.

Drugim źródłem jest coraz gwałtowniejsza akcja stronnictw opozycyjnych, a zwłaszcza ludowców. I znowuż nie widać, by grupa rządząca czyniła próby, aby w sposób spokojny i rozsądny z tą akcją sobie dać radę. Tem samym zagrożenie polityczne wzrasta, a nikt nic nie robi, by je uśmierzyć. Przecwnie, szereg nieprzemyślanych czynów powiększa je coraz bardziej.

Niema istotnie poważnych przyczyn, któreby stały na przeszkodzie zawieszeniu wewnętrznej walki politycznej.

Oczywiście zgoda nie nastąpi sama przez się. Musi być ku temu obustronna dobra wola i musi być podjęta inicjatywa.

Tej inicjatywy z żadnej strony dotychczas nie widać. Nikt nie chce zrobić pierwszego kroku.

A tymczasem ludzie coraz bardziej rozumieją, że bez pewnych zmian w układzie politycznym się nie obejdzie. Na konieczność tych zmian wskazał zresztą również gen. Rydz-Śmigły. A ponieważ nie widzą wysiłków, — by zmiany te nastąpiły w sposób spokojny, przemyślany, ewolucyjny — więc boją się zmian gwałtownych... „Czas”.

BIAŁYSTOK.

(„Wersal Podlaski” w reportażu).

Pan Wojewoda białostocki — Stefan Kirtiklis — bawi na urlopie wypoczynkowym w Rekanciszkach, pod Wilnem, gdzie posiada osadę wojskową.

Prezydent miasta, p. Seweryn Nowakowski, wyjechał na jednodobny urlop wypoczynkowy, który spędza w okolicach Białegostoku.

Związek Przemysłowców w Białymstoku zwrócił się ostatnio z memorjałem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie podwyższenia kontyngentu przywozowego na szmaty o pół miliona kilogramów.

Przemysłowcy białostoccy twierdzą, że przyznany dla nich kontyngent przywozowy na szmaty jest za mały i nie starczy na wykonanie wszystkich zamówień w tym sezonie.

Okręg białostocki Ligi Morskiej i

Kolonjalnej w chwili obecnej posiada 45 oddziałów, liczących około 14.000 członków.

W tutejszych sklepach detalicznych i hurtowych podniesiono w bieżącym tygodniu ceny manufaktury.

Materiały włókiennicze podrożały o 10 proc. Przyczyną tego są ograniczenia, utrudniające import surowców zagranicznych i mocna tendencja na surową bawełnę.

Z dniem 1 sierpnia r. b. zostanie unieruchomiona na miesiąc sierpień kuchnia dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Kuchnia ta wydaje około 150 obiadów dla bezrobotnych.

Unieruchamia się kuchnię celem przeprowadzenia remontu budynku i sal. Pozatem przewiduje się zupełną reorganizację Komitetu bezrobotnych.

W najbliższych dniach zarządy gminne miejskie i wiejskie zostaną zapatrzone przez Urząd Wojewódzki w zapowiadane oddawna tabliczki rowerowe. W związku z tem posiadacze rowerów, nabytych w tym roku, celem uniknięcia kar winni na czas wykupić w swej gminie karty rowerowe. Cena ich wynosi 4 zł. Karta jest ważna na dwa lata.

Do nowego zarządu Stow. Mieszkańców Przedmieść zostali wybrani pp.: L. Wensław (prezes), St. Grzegorzczak (1-szy wicepr.) Wł. Łupiński (2-gi wicepr.), K. Kuszniarski (skarbnik), A. Makal (sekr.), członkowie pp.: K. Malinowski, J. Dąbrowski, W. Wendolowicz, J. Chaniewski, B. Mucha, K. Horodeński, B. Niedźwiedzki, A. Cudowski, R. Grunert i K. Starczyk.

Dzięki zmianom statutu, do obecnego zarządu weszli przedstawiciele wszystkich przedmieść, co daje gwarancję równomiernego uwzględnienia interesów peryferii naszego miasta.

W wyniku zbiórki ulicznej na rzecz Funduszu Obrony Morskiej, przeprowadzonej w dniach 28 i 29 czerwca, uzyskano zł. 573.

Przeprowadzona w dniu 30 czerwca zbiórka na F. O. M. w zakładach handlowych i przemysłowych dała zł. 138 i 50 gr. Obie sumy wpłacono na Konto P. K. O. Funduszu Obrony Morskiej.

Już w najbliższym czasie przyznane będą przez Fundusz Pracy dla miasta Białegostoku dodatkowe kredyty na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach publicznych. Kredyty te zostały już dawno przyręczone miastu i mają wynosić około 150.000 zł.

Sezon krajowy w białostockim przemyśle włókienniczym przedstawia się w tym roku pomyślnie i trwać będzie — jak to wynika z napływających zamówień — znacznie dłużej, niż w roku ubiegłym.

Odbył się przetarg na przeprowadzenie robót, związanych z przebudową mostu na rzece Białej w Dojlidach. W wyniku przetargu Zarząd Miejski postanowił powierzyć wykonanie robót przed-

siębiorcy p. A. Młyńczykowi za sumę 13.447 zł.

Miejskie biuro statystyczne opracowało ostatnio ciekawe dane statystyczne o śmiertelności w Białymstoku w r. 1935.

Jak wynika z tego sprawozdania, w ubiegłym roku zmarły ogółem w Białymstoku 982 osoby, w tem 468 osób wyznania rzym.-katolickiego, 35 ewangelickiego, 65 prawosławnego i 413 osób wyznania mojżeszowego.

Najwięcej zmarło osób w wieku ponad 70 lat; jest ich bowiem razem 301. W wieku od 60—69 lat zmarło 208 osób. Kolejno największą śmiertelność wykazuje wiek niemowlęcy do 1 roku życia (w ub. roku zmarło w Białymstoku ogółem 134 niemowląt). Najmniejszą śmiertelność wykazuje wiek od 15 do 19 lat.

Jeśli chodzi o przyczyny zgonów, to najwięcej, bo aż 270 osób, zmarło na choroby sercowe, 154 osoby zmarły na gruźlicę, 100 osób na raka i inne nowotwory złośliwe, 69 na zapalenie płuc, 41 na krwotoki mózgowo, 25 na zakażenie ogólne i 23 na zapalenie nerek.

W ubiegłym roku w Białymstoku 15 osób postradało życie wskutek nieszczęśliwych wypadków, pozatem było 13 śmiertelnych zamachów samobójczych i 5 zabójstw.

Miejska Biblioteka Publiczna z dniem 1 sierpnia czynna będzie od g. 12-iej do 14-iej i od 16-iej do 19-iej, czytelnia zaś w godz. 16—19.

Lekarz grodzki, p. dr. Adam Zabłocki rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął lekarz powiatowy, p. dr. Kamil Niedźwiałowski.

W soczewce prasy białostockiej.

Rewizje u kupców. Władze policyjne przeprowadziły w ostatnich dniach ponownie szereg rewizyj u kupców białostockich. Rewizje te są w związku ze stwierdzeniem w niektórych tutejszych przedsiębiorstwach handlowych niedokładnościami podatkowymi.

Ciekawy zakaz. Jak wiadomo, Żydom nie wolno mieć nienakrytej głowy podczas nabożeństw i wykonywania wszelkich innych czynności religijnych. Pobożny Żyd wogóle nigdy nie zdejmie nakrycia głowy, nawet w czasie snu.

Ostatnio gmina wyznaniowa żydowska w Białymstoku stwierdziła, że niektóre osoby, uczestniczące w konduktach pogrzebowych, idą z odkrytą głową, co jest uważane poniekąd za profanację zwłok. W związku z tem, gmina żydowska wydała zakaz wchodzenia na cmentarz oraz brania udziału w konduktach pogrzebowych bez nakrycia głowy.

Budowa domu przy świetle elektrycznym. Przy rogu ul. Marszałka Piłsudskiego i Sosnowej prowadzona jest od paru tygodni budowa domu. Stara drewniana rudera została zburzona, a na jej miejscu jeden z lekarzy tutejszych stawia nowy budynek. Ponieważ będzie to dom betonowy, prace

budowlane nie mogą ulec przerwie, a więc od kilku dni dom buduje się przez całą dobę—w dzień i w nocy. W godzinach wieczorowych zbierają się w tem miejscu tłumy publiczności, które z ciekawością przyglądają się, jak się buduje w nocy dom przy świetle elektrycznym.

Rehabilitacja b. organisty. Postanowieniem p. sędziego okręgowego śledczego na m. Białystok z dnia 21 b. m., postępowanie karne przeciwko Stanisławowi Słobodzkemu—o rzekome przywłaszczenie weksli na szkodę Komitetu Budowy Kościoła Św. Rocha—zostało umorzono z braku cech przestępstwa.

Sprawa ta w ubiegłych latach była żywo komentowana w tutejszym społeczeństwie.

Nowy kiosk na alejach. Zarząd Miejski postanowił wydzierżawić firmie „Aquasan” miejsce przy Alei Wojewody Kościółkowskiego, u wylotu ul. Składowej, na ustawienie tam drugiego kiosku z napojami i słodyczami.

Awantura w Gminie Żyd. W lo-

kalu zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej przy ul. Sosnowej odbyła się dn. 26 bm. późnym wieczorem narada prezydium gminy z przedstawicielami rabinatu w sprawie zorganizowania kursów dla rzeźników i rzeźników żydowskich z Białegostoku i na prowincji.

W trakcie posiedzenia doszło do nader gwałtownej kłótni pomiędzy rabinami Biskowiczem a Malinem, którzy poczęli obrzucać się wzajemnie obelżywymi wyrazami. Sprzeczka ta była tak głośna, że spowodowała wielkie zbiegowisko przed lokalem gminy.

Oslepiające słońce. W poniedziałek, dn. 27 b. m., mieszkaniec Białegostoku—niejaki Kapłański—poczuł się nagle niedobrze i udał się do domu. W drodze do mieszkania Kapłański nagle przestał widzieć. Okazało się, że nie jest to chwilowe, lecz zaszedł wypadek trwałego osłepienia.

Lekarze—okuliści orzekli, że Kapłański utracił wzrok wskutek słońca. Nadzieje uratowania narządu wzroku są bardzo nikle. Prawdopodobnie Kapłański pozostanie ociemniałym na zawsze.

PRZEZ OKIENKO „TEMPA“

Na terenie pewnego województwa.

Podstęp rozmów telefonicznych.

Władze administracyjne i wojskowe na terenie jednego z województw zwróciły uwagę na różne szmery, zachodzące podczas prowadzenia rozmów międzymiastowych, co wzbudziło podejrzenie, że rozmowy te są podsłuchiwane.

W związku z tem dyrekcja warszawska przypomina personelowi poczty o zakazie podsłuchu i grożącej odpow. za nieprzestrzeżenie tego zakazu.

38-lecie B. O. S. O.

Rocznica 38-letniego istnienia na terenie Białegostoku popularnej BOSO, przypadająca w roku bieżącym na dzień 16-go sierpnia, będzie obchodzona ściśle w ramach wewnętrznych.

Cyganki.

Po mieście znów włóczą się cyganki. Obdarte, brudne, zaniedbane, a jednak wibrujące jakimś gorącym, tajemnym życiem.

W strzępach barwnych spódnic, w kraśnych chustkach, pobrzękując paciorkami i cekinami. Starze kurzą stale papierosy, młodsze—robią bezczelne „oko” do przechodniów. Cyganki...

Zachodzą do mieszkań i sklepów. Chcą wróżyć...

Doskonale znają psychologię tłumu i jednostki. Nachylają się nad uchem starszego pana i szepczą: „Ty mądry pan, ty starych bab nie lubisz!”. Tem jednym powiedzeniem zdobywają jego zaufanie.

A tam znów siedzi anemiczna panienska. Lato wypilo wszystkie kolory z jej policzków. Dla panienski istnieje specjalna formułka: „Tamtem rok był niedobry, bardzo niedobry. Ten będzie lepszy. On wrócił! Będziesz z nim bardzo

szczęśliwa. I syna będziecie mieli! A jakże! Takiego, samego pięknego, jak wy”. I pod wpływem tych słów panienska staje się znowu różowa i rozpromieniona. I szuka pieniędzy w torebce...

Zkolei nawija się jakiś człowiek bez określonego wieku. Ma szare oczy i szare zniszczone ubranie. Cyganka wie wlot, co mu trzeba powiedzieć:

— „Ty wygrasz los na loterii! Wielki los! I pojedziesz w podróż. Zobaczysz dalekie—dalekie kraje! I wszystko sobie kupisz, co tylko zechcesz. Ty wygrasz wielki los w tym roku!”.

Szare oczy rozjaśniają się nagle. Ręka wyciąga się z dwudziestogroszówką. Byłoby na papierosy... Ale spódnica cyganki jest tak barwna, jak mapa Europy. Jak daleki świat! Wygrać los, wyrwać się z tego ciasnego życia... Zapomnieć...

Snują się po mieście obdarte, brudne, zaniedbane, a jednak wibrujące jakimś gorącym, tajemnym życiem cyganki i — budzą nasze nieziszczony marzenia...

Pod znakiem arbużów i melonów...

Słonko wstąpi w tych dniach w znak Panny, owocarnie zaś — w znak melonów i kawonów.

Te dwa pokrewne sobie owoce — okazałe i pękate symbolizują schyłek lata i początek bogatej jesieni.

Melon — wytworniejszy w smaku i upajający wonią, jest deserem pańskim i wymaga odpowiedniego podania.

Kawon — bardziej demokratyczny — może być jedzony au naturel. Można się nim od razu najeść, napić i umyć...

A propos — małeńka eskursja w dziedzinę językową... Kawon (citrullus vulgaris, melon d'eau, pastèque, Wassermelone) w tych okolicach Polski, gdzie dojrzewa bez inspektów, a więc na

południo-wschodzie, wszędzie zwie się kawonem. Natomiast w innych okolicach — obok tej nazwy — spotykamy częściej nazwę „arbuz”, rozpowszechnioną prawdopodobnie wskutek tego, że kawony przechodziły do nas głównie z Rosji, a po rosyjsku owoc ten zwie się:

— „Arbuz”.

Jeśli mamy już wybierać pomiędzy temi dwiema nazwami pochodzenia wschodniego, to należałoby się zdecydować na — „kawon”. Najprzód dlatego, że jest to nazwa, używana w tych okolicach Polski, gdzie ten owoc naturalnie dojrzewa, a powtóre dlatego, że wyraz „arbuz”, a raczej — „harbuz” (z dzwicznym h), oznacza znów w pewnych okolicach kraju (na kresach północno i południowo-wschodnich) inny owoc, zwany w Polsce „dynią” lub „banią” (cucurbita pepo).

Przypomnijmy sobie opis z „Pana Tadeusza”:

„Owdzie podnosi złotą kitę kukurudza,
Gdzieniegdzie otyłego widać brzuch harbuz”...

Rzecz jasna, że Mickiewicz, pisząc to, miał na myśli dynie, a nie kawona, bo ten ostatni na Litwie nie dojrzewa.

Związek Kupców Polskich w Białymstoku — na nowych torach.

Kierownictwo biura Stowarzyszenia Kupców Polskich w Białymstoku (ul. Żwirki i Wigury 8) objął z dn. 13 b. m. p. Jan Salmoński.

P. Jan Salmoński w ciągu ostatnich kilku lat piastował w Białymstoku odpowiedzialne stanowisko w administracji skarbowej, skąd — po wysłużeniu całkowitej emerytury — przeszedł w stan spoczynku.

W czasach walk o niepodległość Ojczyzny p. J. Salmoński brał czynny udział w organizacjach niepodległościowych, w związku z czem odznaczony został kilku odznaczeniami.

W mieście naszym p. J. Salmoński osiadł na stałe od roku 1920' biorąc energiczny udział w życiu społecznym Białegostoku.

W zakresie spraw handlowych i gospodarczych p. Jan Salmoński jest rutynowanym i doświadczonym znawcą.

To też w osobie swego nowego kierownika Stowarzyszenie Kupców Polskich w Białymstoku będzie miało teraz odpowiedniego człowieka i pierwszorzędą siłę fachową.

Panno Salo Górycka! Hallo!..

W jednej z tutejszych żargonówek ukazało się ostatnio wezwanie, skierowane do niejkiej panny Sali Góryckiej (Polna 20), uczenicy 7-mej kl. gimnazjum hebrajskiego, zatrudnionej chwilowo w firmie L. Mowszowskiego — do opuszczenia pracy, w przeciwnym razie — uważana będzie za „lamistrajkę”.

Wezwanie to ma ścisły związek ze strajkiem subjektów w firmie L. Mowszowskiego.

Na bulwarach Kościłkowskiego.

Jeden z czerwoniaków tutejszych podaje w swych „Piruetach pióra”:

„W ubiegłą niedzielę, wieczorem, liczni spacerowicze, promenadujący po bulwarach im. woj. Zyndram Kościł-

kowskiego, byli świadkami następującego incydentu:

W alei przy wylocie ulicy Elektrycznej stał jakiś chuderlawy czelczyna bezrobotny w towarzystwie wymizowanej kobiety i za parugroszową opłatą przepowiadał amatorom spośród spacerujących przyszłość i przeszłość.

Sposób stawiania horoskopu był następujący: po zainkasowaniu „honorarium” od ciekawego, „jasnowidz” wrzucał do specjalnej „magicznej” butelki czyste kartki papieru, wybrane przez amatorkę.

Po chwili, gdy kartki te wyciągał z butelki, ukazywały się na nich różne słowa — przepowiednie dla zainteresowanych.

Słowa na kartkach prawdopodobnie były napisane jakimś niewidocznym płynem, a po włożeniu do butelki uwiadczały się pod działaniem zawartych w niej chemikalii.

Manipulacjom „jasnowidza” przyglądało się sporo laików, a w pewnej chwili dołączył się do nich kapral żandarmerji Wakuluk.

— Co za lichol — myślał sobie dzielny kapral — Czary, czy co? To bujda, kłamstwo! — zakonkludował wreszcie głośno i usiłował odebrać „jasnowidzowi” jego „warsztat pracy” w postaci „magicznej” butelki którą ten bronił rozpaczliwie.

Spacerowicze stanęli gremjalnie po stronie „jasnowidza” i przybrali groźną postawę wobec kaprała Wakuluka.

— W łeb go! — dały się słyszeć okrzyki.

Nie wiadomo, czemu się zajście skończyło, gdyby nie posterunkowy P.P., z którym kapral, „jasnowidz” i jego towarzysza oraz dwu innych cywilów pomaszrowali do III Komisarjatu P.P.

Zajście, z uwagi na tło i niewłaściwe zachowanie się podoficera wywołało na obecnych niezbyt budujące wrażenie.”

„Plajta” firmy „A. D. Szpiro”.

„Sensacja” przemysłowo-handlowa.

Nie „nadzor sądowy”, lecz — postępowanie układowe.

W białostockich sferach przemysłowo-handlowych rozeszła się ostatnio sensacyjna wieść o nowej plajcie pewnej przemysłowej firmy tutejszej, w białostockiej zaś prasie codziennej („Dziennik Biały i „Unzer Lebn”) ukazały się wzmianki, sygnalizujące, że:

„...Jeden z poważnych tutejszych przemysłowców wniósł prośbę o ustanowienie nad jego przedsiębiorstwem nadzoru sądowego. Zadłużenie tego przemysłowca wynosi — jak mówią — przeszło ćwierć miliona złotych”...

Wszelkie niedomówienia i owijanie rzeczy w bawełnę są tu, w danym wypadku — zupełnie zbyteczne. Chodzi tu o znanego na gruncie białostockim przemysłowca A. D. Szpiro.

Sensacyjna ta wiadomość wcale nie jest tak już „sensacyjną”...

Otóż firma „A. D. Szpiro”, kapitał której został na dłuższy czas zamrożony w towarach kolejowych, zakwestjonowanych przez komisję odbiorczą, przewidując chwilowe wstrzymanie przez siebie spłat swych długów terminowych,

zwróciła się dnia 20 bm. do Sądu Okręgowego w Białymstoku z wnioskiem o wszczęcie postępowania układowego, które polegać będzie na rozłożeniu spłaty tych długów na raty.

Sąd Okręgowy w Białymstoku wyznaczył dwóch ekspertów w tej sprawie, których upoważnił do zbadania bilansu firmy „A. D. Szpiro”, jej stanu majątkowego i jej zobowiązań.

Jednym z tych ekspertów jest p. J. Zylberfenig, jeden z największych przemysłowców tutejszych, współwłaściciel firmy „A. Sokół i J. Zylberfenig”.

Wyznaczenie p. Zylberfeniga ekspertem w tej sprawie świadczy wyraźnie o zaufaniu, jakie żywią w stosunku do tego solidnego przemysłowca i kupca nasze władze sądowe.

Pan J. Zylberfenig wywiąże się z zadania tego niewątpliwie sumiennie i solidnie.

Z drugiej strony — bilans firmy „A. D. Szpiro” jest — jak zapewnia firma ta — realny i aktywny. Daremne więc są wyszukiwania i oczekiwania w tej sprawie jakichbądź „sensacyj” i „pikanterji”.

FAMA BIAŁOSTOCKA.

Cukler „Zjednoczenia”.

Klijentela „Zjednoczenia” uskarża się od pewnego czasu na cukier, nabywany w jego składach. Cukier jest bardzo drobny i ciemno-żółty.

Zarząd „Zjednoczenia” w sprawie tej wyjaśnia i oświadcza, że czyni wszystko możliwe, aby zapobiec tym niedomaganiom. Niestety, reklamacje „Zjednoczenia” w Banku Cukrownictwa nie wiele pomagają.

„Zjednoczenie”, wypłacając zgóry gotówkę za wagon cukru 14.400 zł., żąda zawsze, zgodnie z życzeniem klijenteli — kryształ białego i grubego. Ostatni transport z cukrowni „Janikowo” zawierał kryształ biały i nieco grubszy, lecz inne transporty pozostawiały wiele do życzenia.

A jak jest z cukrem w handlu prywatnym? Rzecz znamienna — znajdujemy tam kryształ biały i gruby.

Cóż ma wobec tego począć i jak reagować na tak wprost niezrozumiały stosunek Banku Cukrownictwa do spółdzielni?

Zarządowi „Zjednoczenia” pozostaje wobec tego tylko jedna droga: zwrócić się do Starostwa o interwencję w obronie słusznych praw licznej rzeszy członków spółdzielni i innych konsumentów.

Biedne, krzywdzone przez Bank Cukrownictwa „Zjednoczenie”!

Oceł czy trucizna?

„Dziennik Białostocki” poruszył bardzo słusznie sprawę sprzedawania niektórych popularnych leków w sklepikach spożywczych z uszczerbkiem praw i interesów składów aptecznych.

Sprawa ta przypominała mi inną bolączkę, na którą ogół konsumentów w naszym mieście jest narazony. A mam na myśli produkt, używany masowo przez całą ludność — tak zwany „ocet winny”. Otóż w większości wypadków

plyn ten używany do przyprawy wielu potraw, nie ma nic wspólnego nie tylko z winem, ale nawet z jakimkolwiek innym mniej szlachetnym owocem. Publiczność pada niestety zbyt często ofiarą niesumiennej mistyfikacji, kiedy w butelce z etykietą „ocet winny” otrzymuje wodę, zaprawioną cieczą, wydobywaną w Hajnówce z korzeni buku. Esencja ta, używana normalnie dla celów technicznych, jest dla zdrowia ludzkiego szkodliwa.

Mojem zdaniem, należałoby wejść bliżej w metody pracy niejednej „rozlewni” tego octu, a to dla dobra szerokich mas konsumentów.”

Czytelnik. („D. B.”)

„Klukwa”...

Właściciele fabryk wód owocowych w Białymstoku mają obecnie nielada kłopot.

Oto na początku lata jeden z tułtejszych fabrykantów napojów owocowych, Lewin—zaczął wyrabiać nieznaną dotychczas u nas kwas żórawinowy pod nazwą „Klukwa”.

Ponieważ napój przypadł do smaku publiczności, zaczęli wyrabiać kwas żórawinowy również inni wytwórcy wód gazowych w Białymstoku, umieszczając na etykietach tę samą nazwę: „Klukwa” (rosyjska nazwa żórawiny).

Ostatnio p. Lewin zgłosił nazwę swego kwasu do Urzędu Patentowego R. P., powiadamiając o tem konkurentów, którzy będą musieli niebawem zaprzestać wyrobu napoju pod nazwą „Klukwa”. Narazie jednak sprzedają ją wszystkie prawie wytwórnie wód. W najbliższym czasie będziemy prawdopodobnie mieli kilka spraw sądowych o... „Klukwę”.

Extra-pocztą z Białegostoku.

Fatalna komunikacja autobusowa na linii Białystok — Michałowo — Gródek.

Tragiczne sceny podczas upalnych podróży.

Białostocki korespondent niepokalanowski „Małego Dziennika” — Cz. Ancerewicz—donosi swemu piśmu.

„BIAŁYSTOK. Jako charakterystyczny przykład niezyciowego nieporządnego prowadzenia tak zw. „koncesyj automobilowych” podajemy jeden z licznych przejawów życia na naszych drogach, które są wyłącznie obsługiwane przez żydów w służbie lub spółce pp. koncesjonariuszy. Weźmy choćby linię Białystok — Michałowo — Gródek. Kiedyś, przed „usanowaniem” komunikacji autobusowej na tej linii, było kilka koncesyj, konkurujących z sobą, które swymi 8 autobusami obsługiwały należycie pasażerów, płacąc na Fundusz Drogowy i inne świadczenia duże kwoty.

Obecnie jest tylko jedna koncesja i kursujące na tej linii autobusy są obsługiwane bodaj wyłącznie przez żydów konduktorów i szoferów. A jakie to ma skutki, widać najlepiej z następujących danych:

Świadczenia socjalne, na rzecz Państwa i samorządu oraz inne opłaty są przeważnie nieopłacane i długi z tego tytułu na rzecz Skarbu sięgają wielotysięcznym sum. Długi te różnymi sposobami odracza się.

Rejestrowane autobusy mogą przewozić nie więcej jak 18 pasażerów z obsługą. Tymczasem wozi się nieszczęśliwych zmuszonych, okolicznościami do jazdy obywateli, naładowanych jak śledzie w żydowskiej beczce. Nie pomagają interwencje bowiem tak zw. „czynnikami kompetentnymi”, nadzorujące ruch, znajdują odpowiedź:

— „Ja też chcę żyć!”

Gdy zaś takiego zahukanego półbiurokrata skłoni się energicznie do interwencji, aby usunął nadwyżkę pasażerów i zmusił przedsiębiorcę autobusowego do uruchomienia podatkowego wozu, to rezultat jest taki, że interweniujący pozostaje na bruku z bagażami, a autobus dąży dalej, nabit pasażerami jak pudełko szprot.

W upalne dni są wypadki omdleń, wymiotów i różnych innych słabości. Zdarza się również b. często, że pomimo nadmiernego przeładowania wozu, pozostaje po kilka osób i tak muszą jechać za parę godzin autobusem przedsiębiorcy-monopolisty z jego żydowskimi sługami lub korzystać w razie pośpiechu z drogo opłacanych taksówek.

Charakterystyczne, że w wypadkach interwencji policja usuwa chrześcijan. A dlaczego—nie wiadomo?

— Co na to Wojewódzki Wydział Komunikacyjno-Budowlany? Czy po to pozbawiono chleba licznych koncesjonariuszów, aby stworzyć bałagan demonstracyjny, nabijając kieszenie żydowskiej obsługi?”

N. B. Ci ancerewiczowscy „obywatele, naładowani jak śledzie w żydowskiej beczce” i ten „przedsiębiorca-monopolista z jego sługami żydowskimi” — bardzo specyficzny mają zapaszek...

Jeszcze o cerkwi schizmatyckiej.

Jak poskutkował apel „Małego Dziennika”.

„BIAŁYSTOK. (kor. wł.) Niedawno wskazywaliśmy pod adresem władz, że istniejąca na placu Wyzwolenia opuszczona cerkiew schizmatycka grozi niebezpieczeństwem zawalenia i powinna ulec rozbiórce. Jak się okazuje miał „Mały Dziennik” zupełną słuszność, gdyż zarząd miejski, wobec niebezpieczeństwa publicznego, grożącego od zmuśniętych murów cerkwi, zdecydował jej rozbiórkę.

I słusznie, bowiem ten dziś niepotrzebny znak minionych czasów ucisku moskiewskiego powinien z najpiękniejszego placu 100-tysięcznej stolicy województwa już dawno zniknąć.

(An).“

Prasowa Ewa o Adamach kulinarnych.

Świeżo-upieczona białostocka korespondentka krakowskiego „I.K.C.” — pani ESo (Ewa Szapiro)—donosi swym krakowskim władzom prasowym:

(ESo). KUCHARZE BIAŁOSTOCCY ANTYFEMINISTAMI. W restauracjach białostockich wybuchł zatarg z kucharzami, którzy sprzeciwiają się zatrudnianiu kobiet przy pewnych robotach w kuchniach restauracyjnych oraz wysuwają szereg innych postulatów. W sprawie tej odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy dnia 6 sierpnia.”

NB. Jak słyszeliśmy, krakowski konsern prasowy „IKC” postanowił od dnia 1-go września rb. zrezygnować z cennych usług p. Jakóba Szapiry (So), jako korespondenta swego z Białegostoku, i pani Ewy Szapiro (ESo), jako zastępczyni so-korespondenta..

Komisarz „Marpe”.

Białostocki korespondent warszawskiego „Naszego Przeglądu” — Wadyas-Schönbrenn—sygnalizuje swej centrali:

„T-wo „Marpe” w Białymstoku od dwóch lat wiodło żywot nielepszy, niż nieszczęśliwi pensjonariusze, trawieni przez laseczники gruźlicy i zdani na łaskę filantropji. Słowem — „Marpe” samo zapadło na ciężkie suchoty. Z dnia na dzień oczekiwano wyzionięcia ducha przez tę ze wszechmiar użyteczną instytucję. Szanowny zarząd po przedwczesnej śmierci jednego aktywnego działacza, b. p. wiceprezesa Chaima Zabłudowskiego, nie umiał przeciwstawić się sunącej zagładzie..

W tym stanie rzeczy uchwycono się tak modnego obecnie środka — zamianowano komisarza z szerokimi pełnomocnictwami. Komisarzem „Marpe” został p. inż. Herc Neumark, wypróbowany filantrop i działacz społeczny.

Działalność swoją inż. Neumark rozpoczął od wciągnięcia do współpracy p. Szczupaka, wytrawnego znawcę gospodarstwa sanatoryjnego, tudzież in. Rozenbluma i jego małżonki, którzy podjęli się ciężkiej misji zarządzania sanatorium.

Energja i dobra wola dokonały cudu rezurekcji. Zaproszeni przez inż. Neumarkę przedstawiciele prasy białostockiej mogli tedy zaobserwować działalność t-wa „Marpe” w pełnym ruchu, zetknąć się z trzydziestoma pensjonariuszami, korzystającymi dowoli z dobrodziejstw opieki społecznej nad żydowskimi gruźlikami. W jasnych izbach — pełno słońca, w schludnych kotłach — pełno jada, w spojrzeniu pacjentów — pełno podzięk. Tylko w kasie towarzystwa — niezupełnie pełno, a raczej — całkiem pusto.

Inż. Neumark nie szczędzi cyfr. Utrzymanie jednego pensjonariusza wraz z kosztami administracji sanatorium wynosi plus minus 2 zł. Przy trzydziestu pensjonariuszach daje to budżet miesięczny w wysokości 1800 zł. A tymczasem poprzedni zarząd zaprzepścił tak cenny skarb społeczny, jak tysiąc członków, wnoszących do kasy 1000 zł. miesięcznie. Dzisiaj składki miesięcznie dają zaledwie 30 zł.”

Czytajcie

„T E M P O!”

Teatr „PALACE“

We wtorek, dn. 4-go sierpnia r' b.,
o godz. 8.30 wiecz.

tylko jeden występ

Wesołej Lwowskiej Fali

Wielki program polityczno-satyryczny
w 16 odsłonach p. t.

CÓŚ NIECÓŚ TAJO!!..

Kierownictwo: Wiktor Budzyński, twórca i wódz Lwowskiej Fali.

Wykonawcy: Włada Majewska (Lwowska Ordonka), Aprikozenkranz i Utenbaum. Pan Stroń, Wiktor Budzyński, Józef Wieszczyk, Wilhelm Korabiowski i Marjan Altenberg.

Program ten nie będzie nadawany przez radio.

„APOLLO“

Ceny od 40 gr.

Pocz. o godz. 6.30, 8.20, 10.15

Film, który przemówi do Was najpiękniejszym językiem M I Ł O Ś C I

A D I E U

Wg. powieści URSZULI PAROTT

W roli głównej

Margaret Sullavan

reżyszeria znakomitego D. Griffitha

„MODERN“ CENY OD 40 gr.

Pocz. o godz. 6.30

Najwspanialszy film ostatnich lat!

6 LAT

M I Ł O Ś C I

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

STANISŁAWA KITLASA

Białystok, M. Piłsudskiego 1

został przeniesiony na ul. Sienkiewicza 31, tel. 3-33.

DRUKARNIA „TECHNOGRAF“

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wkonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:

najnowsze wzory wszelkich biurowo-fabrycznych druków w/g wymagań Inspektoratu Pracy.

Od Wydawnictwa.

P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszeniowców uprzejmie prosimy — przy wypłacie naszym agentom i akwizytorom należności za prenumeratę pisma i ogłoszenia — **obowiązkowo** żądać od nich okazania odpowiednich kwitów rachunków, opatrzonych czerwonym znakiem Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Administracja“ oraz pieczęcią Wydawnictwa.

Bez tych kwitów i rachunków żadnych opłat prosimy nie uskuteczniać.

TEMPO
REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Telefon Redakcji: 3-52

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor odpowiedzialny: **WIKTOR IWANICKI.**

Wydawca: „Technograf“, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf“, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.